Nr. 129 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, piątek 8 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Spór polsko-litewski w Genewie.

Poselskie interwencje.

(a. h.). Debata nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych ujawniła pewne kwestje, którym warto poświęcić trochę uwagi. Poseł Sobolewski, odpierając ataki opozycji przeciw zarzutom, jakoby posłowie z „jedynki" interwenjowali u władz a nawet wpływali, aby takiego czy innego urzędnika przenieść lub pozostawić, oświadczył, że nietylko nie miało to miejsca, ale co więcej, prezes Be-be pos. Sławek na drzwiach swojego gabinetu umieścił napis wyrażający stanowczą prośbę, aby koledzy klubowi **nie zwracali się do niego z protekcjami, gdyż narażą się na przykrość z jego strony.**

Poseł Sobolewski zapytuje następnie, który prezes postępuje w ten sposób? Chcemy przyjąć, że istotnie posłowie „jedynki" nie interwenjują, bo tak się nazywa tę najbardziej przykrą funkcję jaką poseł musi nieraz spełniać. Ale jeżeli tak jest, to widocznie posłowie „jedynki" niedawno obrzydzili sobie tę funkcję i musieli nachodzić swojego prezesa tak często i w takiej liczbie, że biedny prezes aż tak brutalnem ogłoszeniem na drzwiach bronić się musiał...

O tych interwencjach pisano i mówiono bardzo wiele, zrobiono z nich nawet bardzo ciężki zarzut nietylko przeciwko poszczególnym posłom ale i całym klubom dawnego sejmu. Nie wchodzimy w to ile było prawdy w tych zarzutach, nam chodzi o interwencje nie z chęci zysku osobistego, lub o charakterze protekcji, ale o interwencje, które **wynikają z niedomagań naszego aparatu administracyjnego.** Czy takie interwencje są niedopuszczalne, czy uwłaczają one godności poselskiej?

Na to pytanie chcielibyśmy tu odpowiedzieć. Zasadniczo poseł nie powinien interwenjować. Z posłem urzędnik, z natury rzeczy liczyć się musi i mógłby pod jego naciskiem załatwiać sprawy albo z krzywdą dla innych lub naciągać obowiązujące przepisy ze szkodą dla praworządności. Naodwrót urzędnik, który pod naciskiem posła robi mu grzeczności i ustępstwa, równocześnie zobowiązuje posła osobiście dla siebie i liczy znowu na interwencję posła na rzecz swoją u władz wyższych. Wyrabia się w taki sposób „krąg interesów" co w sumie musi ujemnie oddziałać na sprawność i praworządność organów wykonawczych. Stąd już wniosek prosty — interwencja nie powinna być dopuszczalna a jeżeli mimo to jest to tem samem uwłacza godności posła.

Cały ten jednak wywód jest teoretycznym i w praktyce w stosunkach naszych prawie nie wykonalnym. Nie znamy posła, któryby bez przymusu, chętnie interwenjował. Poseł, a mam tu na myśli posłów ludowych, pozostających **w ciągłym kontakcie z masą,** a więc tych istotnych pracowników, niosących i pomoc i radę, — taki poseł ulega naciskowi szukających u niego pomocy, w sprawach takich, że odmowa równałaby się **najprymitywniejszej obojętności, już nie jako posła, ale jako człowieka.**

Ileż to krzywd wyrosło zwłaszcza po tym olbrzymim przewrocie — ile egzystencji stało się zależnych, właśnie od interwencji. Czyż można więc nie interwenjować, zwłaszcza, jeżeli się wie, że możni tego świata w sprawach, w których wcale nie chodzi — o być albo nie być — w interesie własnym bez interwencji się nie obchodzą i nią nie gardzą.

Czy można nie interwenjować, gdy droga normalna, pismo, prośba do urzędu petenta zawiedzie, choćby dla tego, że wyjaśnienia czy odpowiedzi zazwyczaj się nie doczeka.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Interwencje wyrosły jak żywioł — z powodu małej **sprawności, straszliwego zbiurokratyzowania naszego aparatu.** Bez przesady możemy stworzyć taki szemat: jeżeli przed wojną osobnik na wniesione pismo otrzymał ze starostwa odpowiedź w ciągu dwóch tygodni, z namiestnictwa 4 tygodni — a z ministerstwa wiedeńskiego dwoch do trzech miesięcy — to obecnie ze starostwa dostanie odpowiedź w ciągu trzech miesięcy, województwa jednego roku, a z ministerstwa — i w ciągu paru lat. Może jest w tem trochę przesady ale od rzeczywistości szemat ten nie jest daleki.

Nie winimy tu urzędników, bo nie oni są winni, ale **brak jest organizacji.** Są urzędy tak przeciążone, że pracujący dosłownie giną pod ciężarem pracy. Są inne, pełne ludzi, którzy nie mają nic do roboty. Po za tem, ile jest pracy i pisaniny niepotrzebnej, to jeden Bóg wie.

Dużo u nas mówiono na temat reorganizacji administracji, rachunkowości, manipulacji. Były ogłaszane konkursy, rozdawane nagrody, były powoływane komisje, jak Bobrzyńskiego — ale dotąd nie stało się nic — maszyna administracyjna kuleje.

Pan minister Składkowski wykazał dużo energji — wolelibyśmy, żeby ją był całą zwrócił na to pierwszorzędne zagadnienie — niestety tak się nie stało.

Więc panowie z Be-be, gdy istotnie tak jest, że nie interwenjujecie, to braki administracji nauczą was tej sztuki, chyba że będziecie głusi i obojętni na losy ludzi z którymi stykać się musieli.

O unormowanie stosunków w kolejnictwie.

Ch. D. za komercjalizacją kolei.

WARSZAWA, 6. czerwca. (Pat.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu, załatwiono w pierwszem czytaniu ustawę w sprawie ratyfikacji traktatu ekstradycyjnego ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Półn., który to traktat przewiduje wydawanie przestępców, uchylających się przed wymiarem sprawiedliwości.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji. Budżet ten referował pos. Kaczanowski (PPS.) Sprawozdawca zaznaczył że komisja przyjęła dochody koleji w brzmieniu preliminowanem przez rząd, zwiększyła jedynie czysty dochód ogólny ministerstwa ze 124 milj. na 141 milj. i wpłatę do skarbu ze 73 milj. na 90 milj. Pozatem komisja zmniejszyła wydatki nadzwyczajne ze 229 milj. do 220 milj. Cały dział żeglugi powietrznej w łącznej sumie ponad 14 miljonów komisja zaproponowała przenieść z części „przedsiębiorstw" do „administracji".

Następny mówca p. Bryła (Ch. D.) omawia sprawę komercjalizacji koleji, i wyraża pogląd, że **komercjalizację, należy jak najszybciej wprowadzić w życie.**

Podnieść płace dla robotników kolejowych!

Przemówienie tow. posła Kuryłowicza.

WARSZAWA, 6. czerwca. (tel. wł.) Po przerwie zabrał głos tow. pos. Kuryłowicz. Mówca stwierdza na wstępie, że dochodowość kolei osiągnięta jest **kosztem pracowników kolejowych.** O ile w kolejnictwie odczuwamy znaczną poprawę gospodarki — **przyczynili się do tego w znacznej mierze pracownicy** kolejowi przez zmniejszenie ich poborów w ciągu ostatnich dwóch lat. Budżet **nie zawiera ani jednego procentu podwyżki dla kolejarzy,** mimo, że wszystkie stronnictwa wyrażają, opinję, że płace pracowników państwowych są za niskie w stosunku do wzrastającej drożyzny. W rządzie i ministerstwie komunikacji

widzimy zupełną bezczynność,

w sprawie ujednostajnienia gospodarki kolejowej. Brak jednolitości organizacji na kolejach jest kolosalną przeszkodą w rozwoju naszego kolejnictwa.

Następnie tow. Kuryłowicz **piętnuje nadmiar biurokracji w kolejnictwie,** omawia nieuregulowanie spraw służbowych, poczem obszernie rozważa

sprawę komercjalizacji koleji,

potępiając ten plan jaknajenergiczniej. Projekty reorganizacyjne ministerstwo komunikacji chciało przeprowadzić równocześnie z komercjalizacją kolei przez wprowadzenie zupełnie obcego czynnika w kolejnictwie. **PPS. będzie zawsze występować przeciwko takim projektom,** tam gdzie chodzi o przedsiębiorstwa państwowe. Rząd powinien myśleć o tem, że oddanie w tej chwili aparatu kolejowego w ręce

prywatnych spekulantów

byłoby rzeczą niesłychanie szkodliwą dla dobra państwa i wszystkich pracowników kolejowych.

Tow. Kuryłowicz porusza dalej szereg spraw w dziedzinie kolejnictwa, i kończy swoje przemówienie żądaniem, by rząd

podniósł bezzwłocznie płace kolejarzy,

przeprowadził jednolitą ustawę emerytalną dla wszystkich kolejarzy, wprowadził kasy chorych, przestrzegał 8- godzinnego dnia pracy w kolejnictwie itd.

Z koleji przemawiali pos. Sobolewski (Bebe), min. Romocki i referent tow. Kaczanowski.

Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Prowokacja litewska na forum genewskiem.

Chamberlain contra Waldemaras.

GENEWA, 6. 6. (AW). Sprawa litewska rozważana ma być we czwartek. We czwartek również min. Zaleski wydaje obiad dyplomatyczny. W sobotę udaje się nasz minister spraw zagranicznych do Paryża.

Waldemaras odbył szereg konferencyj z delegatem Niemiec, Schubertem. Krążą pogłoski, że premjer litewski chce wystosować do Ligi Narodów notę mającą dowieść, że nota Polski rozmyślnie udaremnia porozumienie się, wyolbrzymiając znaczenie uczuciowej demonstracji kowieńskiej.

GENEWA, 6. 6. (Pat.). Szw. Ag. Tel. podaje: Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, odbytem we środę przedpołudniem van Blockland przedstawił sprawozdanie o stanie konfliktu polsko-litewskiego. Sprawozdawca wyraził ubolewanie, że *rokowania polsko-litewskie nie doprowadziły jeszcze do żadnych poważnych wyników*, ponadto zauważył, że obie strony nie miałyby w żadnym razie słuszności, gdyby podejmowały działania, które mogą zaszkodzić postępowi rokowań. Sprawozdanie kończy się wyrażeniem nadziei, że możliwie rychło zostaną osiągnięte zadowalające wyniki.

Waldemaras dowodził, że na Litwie aresztowano członków uzbrojonych band,

którzy chcieli obalić rząd w Kownie,

opierając się o polskie terytorjum. — Rada Ligi Narodów — mówił Waldemaras — powinna wysłać swych przedstawicieli na roz-prawę sądową do Kowna, ażeby się przekonać o prawdziwości przytoczonych faktów. (?!)

Minister Zaleski oświadczył, że ma się tu do czynienia z *faktami zmyślonymi*.

Sir Austen Chamberlain dał wyraz ubolewaniu, że rokowania nie postępują naprzód i *potępił wprowadzenie w życie postanowienia litewskiej konstytucji, na mocy której Wilno zostało uznane za stolicę Litwy.*

Fakt taki jest prowokacją.

Chamberlain spodziewa się, że do września zostaną w toku rokowań osiągnięte zadowalające wyniki.

Paul Boncour domaga się ustalenia terminu zakończenia rokowań, zaś przedstawiciel Niemiec von Schubert wyraził również oczekiwanie, że rokowania postąpią naprzód.

Waldemaras oświadczył, że źródło sporu tkwi w gwałcie polskiego generała Żeligowskiego, który doprowadził do zajęcia Wilna przez Polaków. Litwa nie dopuściła się nigdy wobec Polski aktu prowokacji.

Sprawozdawca van Blockland oświadcza, że ustalenie terminu zakończenia rokowań jest niemożliwe, oczekuje on jednak, iż do września zostaną osiągnięte dodatnie wyniki.

Na wniosek Chamberlaina Rada zgodziła się powziąć decyzję w rzeczonej sprawie po przerwie, potrzebnej na rozważenie i wygotowanie tej decyzji. Po wznowieniu obrad przedstawiono Radzie propozycję wyrażającą oczekiwanie, że rokowania doprowadzą przed najbliższą sesją do wydatnych rezultatów. Na wniosek Waldemarasa odroczono powzięcie decyzji do posiedzenia popołudniowego.

GENEWA, 6. 6. (Pat.). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów Chamberlain wygłosił w związku ze sprawozdaniem van **Blocklanda o sporze polsko - litewskim następujące oświadczenia:**

Ubolewam, że dopuszczono do tak znacznego opóźnienia podpisania protokołu konferencji królewieckiej. Istotnie im dłużej czeka się na podpisanie protokołu jakiejś narady, tem trudniej porozumieć się co do jego treści. Spodziewam się, że w toku rozmów, jakie nastąpią z kolei, będzie można porozumieć się niezwłocznie co do brzmienia protokołu i podpisania go bez żadnego opóźnienia.

Co się tyczy incydentów wymienionych w ekspose przedstawiciela Litwy, pragnę oświadczyć odrazu, że nie jesteśmy w możności o tem dyskutować, ani też znać ścisłość faktów, do których czyniono aluzję. Jednakże nawet gdyby one były ścisłe i nawet gdyby się uwierzyło w ich prawdziwość, to byłoby to jedną więcej racją bezzwłocznego przyspieszenia rokowań, do których podjęcia wezwała obie strony Rada Ligi Narodów. Co się tyczy mnie osobiście a niewątpliwie i moich kolegów ekspose, które przed chwilą usłyszeliśmy z ust naszego sprawozdawcy, dotyczące się rokowań, wzbudziło w nas **bardzo duże rozczarowanie.** Rząd litewski przez usta swego przedstawiciela oświadczył uroczyście wobec Ligi Narodów, iż **położy kres stanowi wojennemu pomiędzy Litwą i Polską.** Usłyszeliśmy również ze strony przedstawiciela Polski uroczystą obietnicę poszanowania niezawisłości i całości terytorjalnej Litwy. Rada zwróciła się z kolei do obu stron o niezwłoczne nawiązanie rokowań mających na celu podjęcie dobrych stosunków między obu krajami. Upłynęło 6 miesięcy i oto dziś nasz sprawozdawca zmuszony jest powiedzieć nam, że

rokowania te nie postąpiły w sposób widoczny.

Sprawozdawca nasz, nie precyzując bynajmniej wyraźnie o co chodzi, uczynił w ostatniej części swego raportu aluzję do jednego incydentu, znanego nam wszystkim, który niezawodnie nie stanowi postępu na drodze do celu, jaki pragniemy osiągnąć, lecz może nawet być uważany za akt drażniący, akt prowokacji, sprzeczny z życzeniami, wyrażonymi przez Radę.

WIELKIE MANEWRY LOTNICZE W LENINGRADZIE.

MOSKWA, 6. 6. (AW). „Krasnaja Zwierzda“ podaje szczegóły organizacji wielkich manewrów lotniczych i chemicznych w Leningradzie. Manewry te trwać będą 3 dni i weźmie w nich udział cała ludność Leningradu. Zadaniem manewrów będzie obrona Leningradu przed napadem eskadry samolotów nieprzyjacielskich uzbrojonych w bomby z gazem trującym.

Wiktor Hugo o Wolterze.

(Ciąg dalszy).

Drugi fakt: Po starcu kolej na młodzieńca. W trzy lat później, w r. 1765, znajdują w Abbeville, nazajutrz po burzliwej nocy, na moście stary krzyż ze zbutwiałego drzewa. Krzyż ten był od trzystu lat przymocowany do balustrady mostu. Kto zrzucił krucyfiks? Kto popełnił to świętokradztwo? Nikt nie wie. Może jakiś przechodzień, a może wiatr. Kto jest winowajcą? Biskup z Amiens wydaje monitorium. Jest to rozkaz do wszystkich wierzących, by powiedzieli pod groźbą kary piekła, co w tej sprawie wiedzą; morderczy bodziec dla nieświadomości przez fanatyzm. Plotka rośnie i prowadzi do denuncjacji. Wymiar sprawiedliwości wykrywa, że tej nocy, gdy krzyż został zrzucony, dwaj mężczyźni, obydwaj oficerowie, Le Barre i d'Etallonde, przechodzili przez most w Abbeville, że byli pijani i śpiewali frywolne piosenki. Sędziowie z Abbeville są podobni, jak dwie krople wody, do radców z Tuluzy. Są niemniej sprawiedliwi. Zostają wydane dwa listy gończe, d'Etallonde ucieka, La Barre'a aresztują. Zaprzecza, jakoby przechodził przez most przyznaje natomiast, że śpiewał piosenkę. Sąd w Abbeville skazuje go; apeluje do izby sądowej w Paryżu, gdzie wyrok zostaje zatwierdzony. W kajdanach odwożą go z powrotem do Abbeville. Zbliża się straszna godzina. Kawaler de la Barre jest poddawany zwykłym i nadzwyczajnym torturom, aby zdradził współwinnych. Współwinnych czego? Przechodzenia przez most i śpiewania piosenki. — Podczas tortur gruchocą mu kolano; jego spowiednik mdleje, gdy słyszy chrzęst kości; następnego dnia 5 czerwca 1766 r., wloką oficera La Barre na rynek w Abbeville, gdzie płonie już stos; oczytują mu wyrok, następnie odcinają mu dłoń, potem żelaznemi obcęgami wyrywają mu język, wreszcie, w drodze łaski, ścinają mu głowę i wrzucają w płomienie. Tak umarł kawaler de la Barre. Liczył lat 19. (Długotrwałe, głębokie podniecenie).

Usłyszawszy to, Wolterze, wydałeś okrzyk zgrozy i ten okrzyk będzie ci wieczną chwałą! (Burza oklasków).

Wówczas rozpocząłeś straszny proces przeszłości, broniłeś sprawy całej ludzkości przeciwko potworom i tyranom i wygrałeś ją. Wielki mężu, bądź błogosławiony na wieki! (Oklaski).

Moi panowie, te okropności, które właśnie przypomniałem, miały miejsce w obrębie wytwornego towarzystwa; życie było lekkie i radosne, nie widziano niczego, ani nad, ani pod sobą, obojętność rozpływała się w beztrosce; weseli poeci, Saint-Aulaire, Boufflers, Gentil-Bernard komponowali ładne wierszyki, Wersal promieniał, Paryż niczego nie przeczuwał; i podczas tego sędziowie, powodowani religijną żądzą krwi, kazali starcowi umrzeć na kole udręki, a kapłani wyrwali dziecku język za to, że śpiewało. (Oklaski).

W obliczu tego frywolnego i ponurego społeczeństwa stał Wolter sam. Wypowiedział wojnę i przyjął bitwę z tym związkiem wszelkich społecznych krzywd, z tym potwornym, okrutnym światem. A co było jego bronią? Posiada ona lekkość zefiru i potęgę gromu. Jest nią pióro. (Oklaski).

Tą bronią walczył, tą bronią zwyciężył. Moi panowie, uczcijcie to wspomnienie.

Wolter prowadził promienną wojnę, — wojnę jednego przeciwko wszystkim, czyli wielką wojnę. Wojnę myśli przeciwko materji, rozsądku przeciwko przesądom, sprawiedliwości, przeciwko krzywdzie, wojnę na rzecz uciśnionych przeciwko krzywdzie, — wojnę dobroci i łagodności. Miał on delikatność kobiety i gniew bohatera. Był wielkim duchem i olbrzymiem sercem. (Brawo!)

Był niezmordowany i niewzruszony. Uśmiechem pokonał gwałt. Powiedziałem słowo „uśmiech“. Ten uśmiech właśnie — to Wolter.

Powiedzmy to sobie, moi panowie — bowiem zrównoważenie jest siłą filozofa — że u Woltera to zrównoważenie jest zjawiskiem stałem. Jakiegokolwiek rodzaju sprawiedliwy gniew jego szybko mija i rozgniewany Wolter zawsze ustępuje miejsca uspokojonemu Wolterowi. Wówczas pojawia się w tych głębokich oczach uśmiech.

(Dok. nast.).

Przystąpienie partji dr. Drobnera do P. P. S.

Niezależna Soc. Partja Pracy w Polsce wydała komunikat, w którym stwierdza, że bezwzględna większość N. S. P. P. wypowiedziała się za zjednoczeniem szeregów socjalistycznych w walce z reakcją i z faszyzmem. Zgodnie z wolą tej większości podpisani przeprowadzili rokowania z PPS ukończone w dniu dzisiejszym i deklarując niniejszem imieniem organizacji, grup i jednostek wymienionych swoje przystąpienie do Polsk. Partji. Socjalistycznej.

Przewodniczący C. K. W. N. S. P. P.
dr *Bolesław Drobner.*

Warszawa, 2 czerwca 1928 r.

Komunikat prezydjum C. K. W. P. P. S.

Prezydjum C. K. W. PPS. przyjmuje — na podstawie uchwały Centr. Komitetu Wykonawczego — do wiadomości decyzję szeregu organizacyj, grup i jednostek N. S. P. P. o przystąpieniu do Polskiej Partji Socjalistyczne i witamy ten fakt z radością, jako krok dalszy ku wzmocnieniu sił Socjalizmu polskiego. W najbliższych pracach Rady Naczelnej uczestniczyć już będą zaproszeni przedstawiciele dotychczasowej N. S. P. P.

Stwierdzamy jednocześnie za zgodą dotychczasowego kierownictwa N. S. P. P. że grono osób, które usiłują utrzymać nadal na powierzchni życia polskiego N. S. P. P., jako osobną organizację, nie ma do tego żadnego prawa, nie reprezentując ani jej ideologji, ani robotników poprzednio w niej skupionych.

Za Prezydjum C. K. W.
Mieczysław Niedziałkowski.

Warszawa, 2 czerwca 1928 r.

O czem marzy Rosja reakcyjna.

O odebraniu Polsce Wołynia, Chełmszczyzny i Polesia.

PARYŻ. Związek oficerów rosyjskich b. armji Wrangla urządził przyjęcie na cześć generała Kutiepowa mianowanego przez w. księcia Mikołaja Mikołajewicza głównodowodzącym tej armji(?!). Gen. Kutiepow — wygłosił na przyjęciu tem przemówienie, w którem zaznaczył, że emigracja rosyjska powinna czynić energiczne przygotowania do ostatecznej walki z ustrojem bolszewickim, którego kres zbliża się w szybkiem tempie. Nawiązując do tendencji niektórych polityków europejskich, aby osłabić Rosję przez oderwanie od niej Ukrainy i Kaukazu, Kutiepow zaznaczył, iż niema dziś ani jednego odpowiedzialnego polityka rosyjskiego, któryby się nie sprzeciwił tym tendencjom i

któryby zaakceptował traktat ryski.

Przyszła Rosja — zakończył generał Kutiepow — nigdy nie wyrzeknie się swych praw historycznych do Wołynia, Polesia i Chełmszczyzny.

Mordercy Margity Vörösmarty po wyroku.

Jak donoszą „Lidove Noviny" dr. Klepetarz od czasu wyroku, skazującego go na dożywotnie więzienie, znajduje się w najgłębszej depresji duchowej. Uporczywie twierdzi dalej,

że nie brał najmniejszego udziału przy zamordowaniu Margity;

innych swych czynów karygodnych (m. in. udzielenia fikcyjnego ślubu) żałuje i chce za nie ponieść odpowiednią karę.

Michalko, skazany na śmierć, zachowuje na zewnątrz równowagę duchową. — Oświadczył on swemu obrońcy, że na wypadek, gdy zawiodą środki prawne, podjęte dla uchylenia wyroku śmierci, nie chce wnosić prośby o łaskę. Na śmierć jest już przygotowany: do rezygnacji tej doszedł w ciągu trzech nocy, spędzonych bezsennie po wyroku.

I on twierdzi, że

nie był obecny przy mordzie;

podtrzymuje również twierdzenie, że dr. Klepetarz nie znajował się na miejscu zbrodni i nie miał w niej udziału. Przyznaje, że Margit Vörösmarthy nie żyje i że została zamordowana ale oświadcza, że morderstwo

zostało dokonane nie 16. lipca 1926 i nie nad jeziorem Szczyrbskiem,

gdzie znaleziono kości. Kości ukrył tam Sikorski na wiosnę r. 1927, gdy jechał na Słowaczyznę, by zatrzeć ślady popełnionej przez siebie zbrodni.

Obrońcy dr. Kosteczka i dr. Hrabal oświadczają, że wnoszą zażalenie nieważności, a jeśli ono zostanie odrzucone, zażądają wznowienia procesu.

Kiedy należy się pracownikom urlop?

Wedle ustawy pracownikowi, którego praca trwa nieprzerwanie jeden rok w danem przedsiębiorstwie przysługuje prawo 8-dniowego urlopu, o ile zaś pracuje w danem przedsiębiorstwie już 3 lata ma prawo do 15-dniowego urlopu.

Pracownicy **młodociani poniżej lat 18** korzystają już po roku nieprzerwanej pracy z 14 dniowego urlopu.

Wszystkim pracownikom umysłowym, zatrudnionym w handlu, przemyśle, biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop 2 ty godniowy, po rocznej zaś jednomiesięczny.

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu **normalne pobory**, traci jednak prawo do wynagrodzenia o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innem przedsiębiorstwie.

Niewykonywanie czynności w zakładzie pracy **wskutek choroby** oraz z powodu powołania pracownika **na ćwiczenia wojskowe — nie uważa się za przerwę w umowie pracy**, pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownikowi do korzystania z urlopu.

Jeżeli umowa o pracę rozwiązana zostaje przez pracownika, traci on z chwilą wypowiedzenia przez siebie umowy, prawo urlopu jeszcze nie otrzymanego, choćby posiadał już uprawnienie do urlopu, pracownik traci również prawo do urlopu, jeżeli rozwiązanie umowy nastąpiło z powodów, ktore dają pracodawcy prawo do rozwiązania umowy o pracę bez uprzedniego wymówienia (naprzykład na skutek przestępstwa karnego).

Jeżeli natomiast umowa o pracę z pracownikiem, który uzyskał prawo do urlopu rozwiązana zostanie przez przedsiębiorcę przed udzieleniem pracownikowi urlopu z wyjątkiem wypadków, gdy pracownik sam rozwiązał umowę pracy lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia (kradzież lub inne przestępstwo) — natenczas przedsiębiorca winien wypłacić pracownikowi zapłatę za czas urlopu.

Niewykorzystanie urlopu przez pracownika samo przez się **nie stwarza dla pracodawcy obowiązku specjalnego wynagrodzenia pracownika za czas przepracowany w okresie należnego urlopu**, jeżeli pracownik z urlopu nie chciał skorzystać.

Pracownik winien objawić zamiar korzystania z urlopu.

Pracodawca obowiązany jest **wynagrodzić pracownika gdy sam zażądał zrzeczenia się przez pracownika urlopu.**

Umowa o pracę nie może zawierać punktu któryby pracownika z góry pozbawił urlopu lub w inny sposób uszczuplał jego prawa do urlopu określonego ustawą.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Przytomność umysłu.

W czasie napadu uzbrojonego w karabin bandyty, na dwóch kupców w lasach pod Sokalem, — o czem doniosły gazety — zdarzył się bardzo ciekawy incydent, świadczący o dużej przytomności umysłu jednego z tych napadniętych kupców, nazwiskiem Kohn.

Kiedy bowiem bandyta, wycelowawszy karabin w stronę obu wystraszonych ofiar, zażądał życia, lub pieniędzy — obaj napadnięci, w tej chwili zdecydowali się zamiast życia oddać portfele.

— Proszę pana bandyty się nie irytować — rzekł Kohn — sto razy nam milsze życie, jak pieniądze! Czy mogę jednak pana o coś poprosić, nim panu wręczą mój portfel?

— Nu, da, mów czego chcesz!...

— Oto, ja jestem memu spólnikowi Chamaidesowi, który tu przed panem także stoi, winien 2500 zł. Niech pan będzie świadkiem, że ja mu te pieniądze w tej chwili oddaję w gotówce.

To mówiąc, wręczył Kohn, Chamaidesowi swój portfel.

— Co ty robisz złodzieju! — zawołał przerażony Chamaides.

— Ja ci oddaję swój dług i mam na to świadka. Zrobiłem swoje — a teraz rób pan swoje, panie bandyta!...

Stem.

Zapowiedź strejku tramwajarzy łódzkich.

ŁÓDŹ, 6. 6. Związek tramwajarzy łódzkich wystosował do dyrekcji pismo treści następującej:

„Wobec trudnych warunków życiowych w jakich pozostają pracownicy tramwajowi i stale wzrastającej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, pracownicy w myśl uchwały walnego zgromadzenia za pośrednictwem związku powtórnie zwracają się do dyrekcji o uwzględnienie następujących postulatów:

1) o podwyższenie pensji o 25 proc. dla wszystkich pracowników KEŁ;

2) o wypłacenie 3-ej raty gratyfikacji w postaci 10-dniowego zarobku płatnej przy urlopie dla wszystkich pracowników KEŁ.

W razie nieuwzględnienia przez dyrekcję powyższego do dnia 11-go czerwca br. pracownicy tramwajowi gotowi są poprzeć swe postulaty strejkiem począwszy od dnia 12 czerwca rb.".

—:::—

Echa zamknięcia wyższych klas gimnaz. ukr. w Sejmie.

WARSZAWA, 6. 6. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej. Na porządku dziennym była sprawa nagłego wniosku klubu ukr. w sprawie zamknięcia wyższych klas gimnazjalnych w gimnazjum ukr. w Stanisławowie z powodu usunięcia się młodzieży od udziału w uroczystości 3. Maja.

Referentka pos. Rudnicka (Ukr.) przedstawiła przebieg zajść i zgłosiła wniosek, aby sejm wezwał rząd do natychmiastowego otworzenia zamkniętych klas.

Przedstawiciel ministerstwa oświaty widzi w tem zajściu demonstrację przeciw państwu i prosi o przejście do porządku nad wnioskiem referentki.

W dyskusji zabrała głos posłanka Jaworska (Be-be), która twierdzi, że młodzież ukraińska nie uchylała się od udziału w austrjackich galówkach i w wypadku tym nie można propagować bezkarności.

Pos. Wójtowicz (Be-be) w imieniu własnem stwierdza, że zmuszanie ukraińskiej młodzieży do udziału w polskich uroczystościach narodowych jest niesprawiedliwe i bezcelowe.

Tow. pos. Próchnik podnosi, że nie można traktować tej sprawy z punktu widzenia dyscypliny szkolnej. Mówi się wiele o tem, że czasy grabszczyzny minęły, że zmienił się kurs polityki, ale niestety, są to tylko bardzo nieśmiałe poczynania. Stronnictwo PPS. podało sposób rozstrzygnięcia sprawy narodowościowej i opracowało projekt autonomji terytorjalnej na ziemiach, na których zaszedł omawiany wypadek.

Pos. Langer (Wyzwolenie) podnosi również nieskuteczność narodowościowej polityki rządu i zgłasza wniosek, wzywający rząd do ułatwienia uczniom ukończenia roku szkolnego przez przyjęcie ich z powrotem do szkoły.

Dalszą dyskusję odroczono do piątku.

Katastrofa samolotowa we Lwowie.

Samolot rozbity. — Pilot i mechanik ranni.

Dziś o godzinie 9 rano na lotnisku janowskiem we Lwowie samolot Potez XV przy lądowaniu zawadził skrzydłem o jedno z drzew otaczających lotnisko. Aparat uległ rozbiciu a szeregowiec pilot Uryżaj Wojciech oraz mechanik udnieśli potłuczenia i odwiezieni zostali do szpitala. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

—:::—

WARSZAWA, 6 czerwca. (AW.). Wczoraj około 10-tej rano samolot pocztowy polsko-rumuńskiego Towarzystwa „Cidna“ kierowany przez sierżanta XIII eskadry lotniczej Przybylskiego uległ katastrofie pod miejscowością Tratenau, w czasie wykonywania lotu z Warszawy do Pragi. Katastrofa nastąpiła skutkiem wjechania w strefę mgły. Samolot zaczął zniżać lot i raptownie zaczepił o skałę i rozbił się doszczętnie. — Sierżant Przybylski poniósł śmierć na miejscu. Znajdujący się w samolocie obserwator odniósł ciężkie rany.

PARYŻ, 6. 6. (Pat). „Matin“ donosi z Oranu, iż samolot wojskowy wpadł na przewody elektryczne, wskutek czego stanął w płomieniach. Jedna osoba została zabita, jedna ranna.

Los „Italji” dotychczas nieznany.

MOSKWA, 6. 6. (Pat.). Agencja Tass podaje, do chwili obecnej nie można było uzyskać potwierdzenia wiadomości o przejęciu radjodepeszy sterowca „Italja“. Jak przypuszczają wylądowanie Italji nastąpiło na Nowej Ziemi, albo na Ziemi Franciszka Józefa. W dn. 11. czerwca br. do Nowej Ziemi łamacz lodu i samolot.

—:::—

150 budynków padło pastwą pożaru.

WARSZAWA, 6. 6. (AW). We wsi Majdów pow. końskiego wybuchł onegdajszej nocy olbrzymi pożar, którego pastwą padło 150 budynków gospodarskich i wielka ilość inwentarza. Szkody oceniają na 800 tys. zł. w płomieniach zginęło dwoje dzieci. Sprawcą pożaru był umysłowo chory Wojciech Kujawiak, który silnie poparzony wybiegł z płonącej stodoły i z dzikim okrzykiem wskoczył do studni, gdzie utonął.

—:::—

Śmierć 7 dzieci pod kołami pociągu.

NOWY JORK, 6. 6. (AW). W jednem z miasteczek stanu Illinois 7 dzieci w wieku od 3 do 17 lat wybrało się na wycieczkę samochodem, którym kierował 19-letni chłopak. Przy przejeździe przez tor pociąg osobowy najechał na samochód i rozbił go w drzazgi. Wszyscy pasażerowie i kierowca ponieśli śmierć na miejscu.

—:::—

NOWE DEMONSTRACJE ANTYWŁOSKIE W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD. 6. czerwca. (Pat.) W Skplie i Strumicy ludność zorganizowała szereg manifestacji antywłoskich. W Skplie tłum złożony z 7.000 osób przeszedł ulicami miasta, śpiewając hymn narodowy i wydając okrzyki na cześć króla a przeciwko Włochom. Znaczne oddziały policji i żandarmerji rozprószyły manifestantów, którzy usiłowali dotrzeć do konsulatu włoskiego. Dokonano kilku aresztowań, poczem spokój został przywrócony. W Strumicy doszło do kilku starć, dzięki jednak energicznej postawie policji i surowym zarządzeniom władz, manifestanci zostali wkrótce rozproszeni.

W Europie wschodniej spadły wielkie śniegi.

KOWNO. 6. czerwca. (A. W.) W całej północno-wschodniej Europie spadły po gwałtownych burzach wielkie śniegi niszcząc ogrody i pola. Wskutek śnieżycy, niektóre połączenia telegraficzne zostały przerwane. Z Łotwy donoszą, że skutkiem panujących tam ostatnio zimnych wichrów epidemicznie grasuje grypa i hiszpanka.

Meteorologowie ustalili, że od 130 lat, w miesiącu czerwcu nie było takiego zimna, jak obecnie.

—:::—

Nowy plan wzmożenia ruchu budowlanego.

WARSZAWA. 6. czerwca. (tel. wł.) Swojego czasu przez komisję opinjodawczą przy Prezydjum Rady Ministrów rozważany był plan ministerstwa robót publicznych w sprawie wzmożenia ruchu budowlanego mieszkalnego. Zasadą finansową ówczesnego planu było podniesienie stawek komornego do 100 proc. przedwojennej wysokości, z czego 20 proc. miało iść na cele budowy mieszkań.

Jak się dowiadujemy obecnie opracowywany jest nowy plan w tej samej kwestji. Podstawę finansową tego planu stanowią podatki lokatorskie, podatki komunalne, podatki od nieruchomości i placów oraz część podwyższonego komornego.

—:::—

Socjalista ponownie przewodniczącym parlamentu franc.

PARYŻ. 6. czerwca. (A. W.) Izba deputowanych wybrała nowego przewodniczącego w osobie posła socjalistycznego Ferd. Bouissona 327 głosami ponownie przewodniczącym parlamentu francuskiego. Kontrkandydat Bouissona Franklin Bouillon, popierany przez partje prawicowe uzyskał 243 głosy.

—:::—

Mussolini o stosunkach włosko-polskich.

RZYM. 6. czerwca. (A. W.) Mussolini wygłosił w senacie obszerne przemówienie na temat polityki zagranicznej Włoch. Omawiając stosunki włosko-polskie premjer oświadczył: Polska, to wielkie państwo, które wystąpiło po wojnie jako skonsolidowane i zjednoczone z każdym dniem rośnie w siły polityczne, ekonomiczne i moralne. Włochy nie są złączone z Polską traktatami politycznemi i nie było też o nich mowy podczas ostatniej wizyty min. Zaleskiego w Rzymie. Spotkanie to jednakże było bardzo pożyteczne, albowiem przy tej okazji ustalono, że dla obu państw istnieje możliwość wspólnej akcji oczywiście pokojowej. Polska i Włochy w pewnych kierunkach i dla pewnych określonych ewentualności mają wiele powodów do stałego współdziałania, bardzo płodnego w skutkach. Wreszcie Mussolini podkreślił wielką rolę polityczną Polski odrodzonej z jej 30 miljonową ludnością.

—:::—

Nowa metoda leczenia.

Chodził sobie po wsiach człowiek głuchoniemy, który, jak to zwykle bywa, uzdrawiał chorych, wróżył z ręki przyszłość i przepowiadał różnego rodzaju klęski. Prorokiem tym był niejaki Józef Brzeziński.

Do czasu wierzono mu, ale po czasie przyaresztowała go policja i odstawiła do Lwowa. W śledztwie okazało się, że nie był on wcale ani głuchym ani niemym, ale poprostu oszustem, udającym kalekę. Zaczęły teraz wychodzić różne jego sprawki na wierzch a między innemi wyszło na jaw leczenie pewnego gospodarza ze Stradcza, pow. Gródek Jagielloński, Bazylego Bilarskiego, chorego od dłuższego czasu na zapalenie wstawów.

Brzeziński kazał nalać do dwóch misek święconej wody, następnie wrzucił tam 40 kawałków węgla drzewnego; węglem tym rysował nogi chorego. Po dokonaniu tej operacji, kazał choremu trzymać w tych miskach palce od rąk przez jedną godzinę. Za to pobrał 30 zł. tytułem honorarjum. Obecnie sprytny oszust będzie sam siebie leczył za kratkami więzienia.

—:::—

ZGON B. PREZYDENTA CHIN.

LONDYN. 6. czerwca. (A. W.) W dniu 5. b. m. zmarł b. prezydent Chin, Li- Yuan- Hung pozostawiając spadek w wysokości 200 milj. dol.

—:::—

OLIMPJADA SPORTOWA.

AMSTERDAM, 6. 6. (Pat.). W zawodach piłki nożnej w półfinałach Argentyna pokonała Egipt 3:0.

—:::—

AKADEMIK-SOCJALISTA

Reakcja przy pracy.

II.

Jak grom z jasnego nieba spadło na szerokie masy niezamożnej młodzieży akademickiej zarządzenie władz uniwersyteckich rozwiązujące Towarzystwo Akademickie „Ognisko" we Lwowie.

„Ognisko" było jedynem Akad Towarzystwem Samopomocowem, które stanęło *na gruncie powszechności*, udzielając pomocy materjalnej niezamożnym kolegom bez względu na ich narodowość i przekonania polityczne.

Zarząd Towarzystwa, wybierany stale drogą najsprawiedliwszych wyborów. bardzo szeroko pojmował obowiązki akademickiego towarzystwa samopomocowego udzielając długo-terminowych pożyczek, na mieszkania lub obiady, których suma dochodziła do 600 zł miesięcznie, oraz wydając 180 do 200 obiadów dziennie Mimo to, że jeśli chodziło o subwencje pieniężne to zarówno władze uniwersyteckie jak i żydowska gmina wyznaniowa po macoszemu traktowały „Ognisko".

Byt „Ogniska" utrwalił się dzięki zaufaniu szerokich rzesz akademickich; po długiej i zaciętej walce z elementem bojowo szowinistycznym. rekrutującym się z korporantów żydowskich, którzy jak zwykle do towarzystw akademickich, czy to samopomocowych. czy to zawodowych, nie przykładali większej wagi. czyniąc natomiast z nich teren awanturniczych wybryków i o ile korporanci polscy pozwalali sobie od czasu do czasu na wybryki uliczne, o tyle ich sjonistyczni pobratymcy wyładowywać musieli swój temperament w zamkniętych lokalach i do tego celu wybrali właśnie wspomniane „Ognisko".

Zdecydowana jednak postawa członków. postawiła ich poza nawias Towarzystwa. co oczywiście wywołało oburzenie prasy sjonistycznej; na łamach Chwili-akademickiej pojawiły się namiętne i bojowe wezwanie do bojkotu „Ogniska", przez żydowskie społeczeństwo. Kiedy nawoływania te pozostały bez skutku, sjoniści, którzy chwilowo opanowali Żyd. Dom Akademicki znaleźli inną broń. odmawiając mieszkań członkom „Ogniska" lub wyrzucając z domu akad. tych. którzy za cenę mieszkania nie chcieli wyrzec się swych przekonań politycznych.

Usiłowane wyrugowanie „Ogniska" z domu nawet na drodze sądowej pozostało bez skutku. i dzisiaj po zamknięciu towarzystwa pierwsi sjoniści urządzili zajazd na lokale i majątek „Ogniska".

Ci, którzy zwalczali „Ognisko", dzisiaj po zamknięciu Towarzystwa prawem kaduka o jego majątek się dobijają, lecz władze uniwersyteckie. które tym majątkiem zarządzają winne baczyć na to, by Rygorozanci. którzy obejmują tylko garstkę młodzieży sjonistycznej, nie otrzymali nic z tego. co im się nie należy, gdyż ogniskowcy z wspaniałomyślnie ofiarowanej pomocy sjońskiej korzystać nie będą. Władze uniwersyteckie winne pomyśleć nad tem, że wskutek ich zarządzenia. które jak zwykle poszło po linji reakcji, tym razem żydowskiej. około 200 akademików, pozostało bez pomocy materjalnej.

Młodzież sjońska uważająca zresztą siebie za wzór demokracji i postępu, okazała zupełnie wyraźnie. że jej poczynania nie odbiegają niczem od wzorów „bogoojczyźnianych obwiepolaków", to też młodzież akademicka zgrupowana w obozie lewicy należycie osądzi jej działalność.

B. B.

Szkolnictwo w Rosji sowieckiej.

Z kolei przystępujemy do omówienia charakteru socjalnego i struktury wewnętrznej szkolnictwa.

Szkolnictwo w Rosji carskiej oddane pod wpływem kleru i nadzór policji, na wsi było ostoją wpływów obszarniczo-kapitalistycznych, w mieście kształciło typ urzędnika lub dygnitarza. państwowego.

Zasadniczym rysem jaki występuje w organizacji dzisiejszego szkolnictwa jest dążność do jaknajdalszego zacieśnienia więzów pomiędzy programem i charakterem szkoły z jednej, a potrzebami rozwoju kulturalno-społecznego i produkcyjnych zdolności kraju z drugiej strony, jak również dążność do stałego podnoszenia kwalifikacji robotnika, aby tą drogą uniknąć tak powszechnego na zachodzie zjawiska dożywotnich parjasów przemysłu.

Do bezpośredniego wciągnięcia młodzieży do pracy partyjnej (taka jest tylko możliwa) służą organizacje młodzieży komunistycznej.

Program szkolnictwa ogólno kształcącego da się streścić następująco: 1) Danie technicznej znajomości czytania i pisania, 2) Znajomość zjawisk i praw przyrody pozwalająca na ogólne ich ujęcie na podstawie materjalistycznego poglądu na świat, 3) Wychowanie i wykształcenie świadomych obywateli republiki, oparte na poznaniu materjalistycznych praw rozwoju społeczno-kulturalnego i aktywnym udziale w życiu publicznem. 4) Danie elementarnych wiadomości techniczno-przemysłowych (znajomość praktyczna wszystkich najważniejszych wyrobów przemysłu władanie zasadniczemi narzędziami pracy, pojęcie o głównych typach maszyn),)

Wykształcenie zawodowe powinno przygotowac świadomego i politycznie wychowanego wykwalifikowanego robotnika w specjalnych gałęziach pracy. Stąd normalnym typem masowej zawodowej szkoły jest szkoła przemysłowo-fabryczna.

Różnica pomiędzy szkołą zawodową w ścisłem tego słowa znaczeniu a szkołą przem.-fabr. polega po pierwsze na tem, że szkoła zawodowa przygotowanie kancelistów, kierowników i t. d. bnego przemysłu, podczas gdy przem. fabr. obsługuje przemysł wielki.

Na podobnych podstawach są oparte t. zw. szkoły biurowo-handlowe, które mają za zadanie przygotowanie kancelistów kierowników i t. d. Materjał ich rekrutuje się z niższego personelu jak kurjerzy, subjekci i t. d.

Pośredni stopień pomiędzy szk. zaw. a wyższym zakładem naukowym (WUZ.) stanowią t. zw. „Technikum" dzienny, lub wieczorny, z 4 letnim programem opartym o 7 klas. szkołę. Celem tego zakładu jest przygotowanie średniego personelu kierowniczego.

Tak zw. WUZ-y czyli wyższe zakłady naukowe zachowały dawne zasady organizacyjne oraz autonomję pod względem naukowym.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ze zmianą charakteru i podstaw kultury, zupełnej reorganizacji musiały ulec wydziały ekonomji, prawa, historji i in. jako dawne ostoje wrogiej proletarjatowi ideologji.

Dążność do ściślejszego związania placówek wiedzy technicznej z rozwojem gospodarczym kraju przejawiła się w zbliżeniu charakteru niektórych WUZ-ów do Instytutów technologicznych których zadaniem jest opracowywanie aktualnych zagadnień przemysłu. Próby w tym kierunku są robione nadzwyczaj ostrożnie i zależnie od rezultatów. Pozatem od studentów wymagane jest odbycie 4-ro miesięcznej praktyki w zakładach przemysłowych.

Wydatki ze strony państwa bez stypendjów wynoszą około 280 rubli rocznie na jednego studenta, ilość stypendjów (25 i 40 rb.), wynosi około 45 tysięcy.

Oprócz WUZ-ów, których celem jest kształcenie młodzieży istnieje cały szereg instytutów naukowych dla specjalnych zagadnień jak inst. Fizyko-techniczny, chemiczny, radjowy, geologiczny, hygieny pracy i t. d. Budżety tych instytucji dochodzą do 3 milj. rubli rocznie.

Charakterystycznym jest również skład socjalny młodzieży: W szkolnictwie ogólnem 7 klasowem chłopów 24 proc., robotników 15 proc., urzędników 37 proc., pozostałe 24 proc. przypadają na szereg drobnych grup. W szkolnictwie wyższem robotników w 1927 r. 34.7 proc., (w 1926 r. 28.7 proc.) chłopów 24.3 proc. (22.2 proc.) dzieci wyższego personelu technicznego 14 proc. (12.5 proc.) urzędników 25 proc. (33 proc.).

Tyle uwag dyktuje nam objektywne zbadanie kierunków nowego wychowania w Rosji. Jakkolwiek system wychowania jest jeszcze wciąż w stadjum organizacji i budowy oraz przystosowania do potrzeb życia to jednak podstawy jego winny zwrócić uwagę zwłaszcza tam, gdzie partje socjalistyczne uzyskują decydujący wpływ na rozwój społeczny.

Matteotti.

Cztery lata mija w czerwcu bieżącego roku od chwili, w której dokonano bestjalskiego morderstwa na przedstawicielu włoskiej klasy robotniczej tow. Jakóbie Matteottim. Ohydny czyn dokonany przez zbirów faszystowskich pozostawił po sobie niezatarty żal i smutek po śmierci tow. Matteottiego, ale omylili się dzisiejsi władcy Włoch świetlana postać wielkiego Bohatera Socjalizmu utrwaliła jeszcze bardziej umiłowanie ideałów wyzwolenia ludzkości w duszach proletarjatu włoskiego, mimo terroru rządów faszystowskich. Matteotti to nietylko wódz i przywódca partyjny, to nietylko bohater narodowy, walczący o wolność Włoch ale zarazem żywy symbol ucieleśniający niezłomną ofiarność w walce o ideały ludzkości. dla nas młodzieży socjalistycznej postać Jakóba Matteottiego pozostanie tym świętym drogowskazem i dowodem, że **idei zabić nie można!**

Faszystowscy kondotjerzy nie zdołali zamordować idei Matteottiego, ona żyje i zrzuci hańbiące piętno niewoli faszystowskiej dyktatury.

Z. N. M. S. za granicą.

W obradach Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Młodzieży w Hadze, na wiosnę r. ub brał udział imjeniem ZNMS. tow. Adam Ciołkosz z Krakowa.

W Kongresie Paneuropejskim we Wiedniu r. ub. brali udział z ramienia ZNMS. tow. tow. Feliks Gross z Krakowa i Bronisław Wertheim z Warszawy.

W polsko-niemieckiej Konferencji Młodzieży w Berlinie, w kwietniu r. ub. brali udział tow. tow. Z. Kopankiewicz i K. Mamrot.

Na Kongresie FUI. (édération Universitaire Internationale pour la Sociéte des Nations) w Oxfordzie w lipcu 1927 r., reprezentował młodzież polską m. in. tow. K. Mamrot.

Na Konferencji pacyfistycznej w Neuhäuser (Pru

sy Wschodniej) w sierpniu 1927 ZNMS. był reprezentowany przez tow. K. Mamrota.

Na Konferencji studentów socjalistów państw Bałtyckich w Dorpacie w listopadzie r. 1927 wyjechali z ramienia ZNMS. tow. tow. S. Dubois, Z. Kopankiewicz i J. Mieszkowski.

*

W politechnice w Langfuhr (w. m. Gdańsk) powstała akademicka organizacja socjalistyczna, jako część „Verband der Socialistischen Studentengruppen Deutschlands n. Ostreichs". Na czele nowej organizacji stoi tow. Alfred Schuldich z Łodzi. ZNMS. nawiązał z tą grupą już stosunki.

*

W marcu 1928 r. odbył się w Oxfordzie zjazd Zw. Narodowego Studentów Angielskich (powszechna reprezentacja akademickiej młodzieży w Anglji). Wśród delegatów obcych był obecny p. Maltini (faszysta) prezes CIE. — wybrany głosami p. p. Pożaryskiego, Marchwińskiego i innych. Przemówienie p. Maltinięgo było przez zgromadzonych przyjęte nader nieprzychylnie: manifesto no za demokracją i wolnością osobistą a przeciw prześladowaniom politycznym.

*

Z inicjatywy Brytyjskiego Akademickiego Związku Ligi Narodów zawiązało się w Londynie Stowarzyszenie Międzynarodowe Studentów (International Studentes Assembly). Stowarzyszenie to grupuje studentów — obcokrajowców studjujących w Anglji. Zadaniem jego jest propaganda zbliżenia międzynarodowego i pogłębiania aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej. Prezesem Stowarzyszenia został wybrany kol. Stefan Radliński z Warszawy, przedstawiciel Ak. Federacji Przyj. Ligi Narodów w Polsce — w Anglji.

—:::—

Rosja w walce z „sabotażem gospodarczym".

MOSKWA. (CEPS.) Dzienniki sowieckie w dalszym ciągu przynoszą wiadomości o nowych aresztowaniach i oddawaniach sądom sowieckim inżynierów i personelu technicznego wielu fabryk i przedsiębiorstw z ZSSR. Prasa sowiecka donosi o zwolnieniu wielkiej liczby inżynierów z zagł. Donieckiego i nowem aresztowaniu 60 inż. 30 kierowników trustów włókienniczych — wydalono z pracy. To samo dzieje się w Leningradzie, Noworosijsku i in.

Według wysłanych z Moskwy instrukcyj, mają koła odpowiedzialne pobudzać robotników, wszystkich większych zakładów do oceniania planów produkcji i do dawania własnych projektów w kierunku ulepszenia administracji i technicznego urządzenia fabryk, celem zwiększenia produkcji. Zarządzenia te mają przedewszystkiem na celu zwiększenie kontroli kół sowieckich nad fachowcami co do których rząd sowiecki ma mniej lub więcej uzasadnione podejrzenia.

Jugosłowiańsko - włoskie naprężenie.

BIAŁOGRÓD. (CEPS). Białogród, jako też liczne inne miasta królestwa SHS były w ostatnich dniach widownią wielkich demonstracyj antiwłoskich, które niestety nie obeszły się bez rozlewu krwi. Podłożem tych demonstracyj są (t. zw. „konwencje nettuńskie", które jeszcze w r. 1925 zawarte zostały między Jugosławją a Włochami w celu uregulowania pewnych kwestyj spornych na terytorjum Dalmacji. Już od pewnego czasu obserwować można było w opinji jugosłowiańskiej silne podniecenie, pozostające w związku z pogłoskami o nastąpić mającej w czasie najbliższym ratyfikacyj konwencyj nettuńskich przez parlament białogrodzki. Podniecenie to doszło do punktu szczytowego, kiedy do Białogrodu nadeszła wiadomość o demonstracjach antijugosłowiańskich w Zadarze. Pod wpływem tej wiadomości bardziej radykalny odłam opinji jugosłowiańskiej zainicjował na ulicach stolicy gwałtowną manifestację antifaszystowską.

Na skutek silnej opozycji ze strony przedstawicieli Dalmacji i Chorwacji, żaden z dotychczasowych rządów jugosłowiańskich nie zdołał przeprowadzić ratyfikacyj konwencyj w Nettuno. Przeciwnicy umów nettuńskich występują w pierwszym rzędzie przeciwko przewidzianemu w konwencjach zupełnemu równouprawnieniu obywateli włoskich, mieszkających na terytorjum Jugosławji (w Dalmacji). Liczba osiadłych w Dalmacji obywateli włoskich wynosi w chwili obecnej około 10.000 osób, a przedstawiciele ludności dalmatyńskiej obawiają się, że na skutek wejścia w życie konwencyj nettuńskich dalszy przypływ Włochów do Dalmacji odbywać się będzie na szkodę ludności jugosłowiańskiej w bardzo szybkiem tempie. Jeszcze większe obawy wśród ludności jugosłowiańskiej wywołuje

włoska ekspansja gospodarcza,

która już dzisiaj jest bardzo silna. Starczy przypomnieć, że eksploatacja bogactw naturalnych Dalmacji już od dłuższego czasu skoncentrowana jest w rękach kapitalistów włoskich.

Wszystkie te obawy ludności jugosłowiańskiej znalazły podczas Zielonych Świątek swój wyraz w gwałtownych manifestacjach antiwłoskich. Podczas demonstracyj zdemolowano około 100 włoskich domów handlowych, a w Zagrzebiu i Lublanie powybijano szyby wystawowe we wszystkich włoskich towarzystwach okrętowych. Demonstrowano też w Serbji południowej.

Najgwałtowniejszy przebieg miały jednak zaburzenia antywłoskie w samym Białogrodzie, gdzie noc z ubiegłej środy na czwartek minęła w tak wielkiem podnieceniu, jakiego stolica Serbji nie pamiętała od chwili zamordowania przed 25 laty króla Aleksandra i jego małżonki Dragi.

Obecnie w Białogrodzie panuje już zupełny spokój. W kołach, zbliżonych do rządu podkreśla się pokojowy ton odpowiedzi jugosłow., jako najlepszy dowód chęci Białogrodu w kierunku polubownego zlikwidowania zatargu włosko-jugosłowiańskiego.

Rząd jugosłow. ugiął się przed groźbą Mussoliniego, ale

zarzewie zostało tylko przysypane popiołem.

Imperjalizm Włoch faszystowskich, dążący do zniszczenia Jugosławji, będącej przeszkodą do opanowania Adrjatyku i Bałkanu może straszne zgotować niespodzianki.

Przeciw podwyżce taryfy kolejowej.

W ministerstwie komunikacji rozważany jest projekt ogólnej podwyżki taryfy kolejowej: miałaby ona nastąpić według krążących pogłosek w jesieni r. b. W sprawie tej jeden z przedstawicieli przemysłu oświadczył co następuje.

„Powszechna podwyżka taryf kolejowych — chociażby nawet minimalna — musi 1) odbić się niekorzystnie na naszym eksporcie, 2) spowodować podrożenie surowca, nabywanego zarówno w kraju, jak i zagranicą, wskutek czego zwiększą się koszta produkcji; co osłabi zdolność konkurencyjną naszego przemysłu na rynkach zagranicznych, 3) wpłynąć na zwyżkę cen wyrobów, zwłaszcza w dzielnicach bardziej odległych od centrów przemysłowych, a w związku z tem na ograniczenie konsumcji w tych okręgach.

Szczególnie zagrożony byłby w razie podniesienia taryfy

przemysł górniczo- hutniczy.

odległy o setki kilometrów od rynków zbytu i źródeł surowca. Wszelka tedy podwyżka taryfy kolejowej, któraby dotykała eksportu wyrobów górniczo-hutniczych mogłaby spowodować ograniczenie eksportu. To samo odnosi się także do surowca, który przemysł hutniczy musi importować. Przy ewentualnem tedy dalszem obciążeniu kosztów transportu surowca w formie nowej podwyżki taryf musiałoby nastąpić przesunięcie zdolności konkurencyjnej na rynku światowym na naszą niekorzyść.

Musimy sobie również uprzytomnić, iż podwyżka taryf

spowodowałaby zwyżkę artykułów żywnościowych

zwłaszcza w centrach przemysłowych.

Generalna podwyżka taryf jest tedy, bardzo nie bezpieczna i dlatego skoro odroczono decyzję w sprawie wprowadzenia jej do jesieni, to czynniki miarodajne miały poważne wątpliwości, co do celowości tego projektu".

—:::—

O los gen. Nobile.

W ostatnich dniach pojawiły się wiadomości pozwalające przypuszczać, że gen. Nobile ocalał wraz ze swą załogą. Oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości dotychczas niema, przeciwnie poselstwo Włoskie w Warszawie — jak podawaliśmy wczoraj ostrzega przed dawaniem pełnej wiary informacjom, niepochodzącym ze źródeł oficjalnych.

Na poszukiwanie i ratunek zaginionej „Italji" wyruszył jak wiadomo okręt „Citta di Milano", który dotarł do zatoki Kings, nie natrafiwszy na wyraźne ślady zaginionej wyprawy.

Oto jakie wiadomości nadesłał o tej ratunkowej wyprawie jeden z jej uczestników Cesto Tomaselli:

„Wszelkie nadzieje nasze opierają się na tem, że załoga Italji wylądowała na wybrzeżu Friesland, albo na zachodnim brzegu Nordlandu. Nadzieje te są wynikiem drobiazgowych obliczeń, zrobionych przez ekspertów „Cita di Milano".

Wylatując ku biegunowi, Nobile zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że warunki atmosferyczne są niesprzyjające, ale miał widocznie nadzieję, że zdąży wrócić do zatoki Kingsa zanim pogoda się pogorszy. Gdyby wiatr północny nie zatrzymał „Italji" natychmiast przy startowaniu, dotarłaby ona do bieguna przed wieczorem 23 maja zamiast na rano 24 maja. Tych parę godzin zadecydowało o losie „Italji".

W piątek o 8 rano

wybuchła w zatoce Kingsa straszliwa burza:

olbrzymie bloki lodowe gnane przez cyklon waliły o brzeg. „Italja" znajdowała się w tym momencie tylko o 200 klm. od swej podstawy, ale nie mogła już słuchać swego kapitana. Być może, dowiemy się, że gen. Nobile nie przedsięwziął rozpaczliwego lotu i walki z cyklonem. Może nie mogąc na skutek zamarznięcia wody w radjatorach zatrzymać motorów, zmniejszył przynajmniej ich funkcjonowanie i wylądował gdzieś na wybrzeżu syberyjskiem, bez możności przesłania wiadomości.

Niestety, mogło się jednak zdarzyć i inaczej. Generał Nobile mógł, mimo wichru i mgły lecieć dalej po omacku, i roztrzaskać swój aparat o skały Szpicbergu".

Klub P. P. S. przeciw podwyżce biletów tramwajowych i opłat za wodę.

Generalna dyskusja w sprawie budżetu miasta Lwowa.

W ciągu wczorajszego kilkugodzinnego posiedzenia Rady przybocznej, cały szereg mówców wypowiedział się w sprawie projektowanego budżetu gminy m. Lwowa na r. 1928/29.

Imieniem klubu gospodarczego przemawiał p. *Litwinowicz*, podnosząc konieczność podwyższenia udziału gminy w podatkach państwowych, któryto udział wynosi obecnie zaledwie 19 procent. Dalej przemawiał dr. *Wasser* (Kl. gosp.), dr. *Rosenkranz* (Kl. żyd.) i dr. *Thulie* (Ch. D.) oświadczając się solidarnie za budżetem.

Imieniem Klubu P. P. S. wygłosił tow. *Szczyrek* dłuższe przemówienie, omawiając krytycznie całokształt obecnej gospodarki gminnej.

O PRZYWRÓCENIE SAMORZĄDU.

Na wstępie tow. *Szczyrek* podkreśla konieczność wprowadzenia normalnych stosunków samorządowych we Lwowie. Członkowie Rady przybocznej nie mają moralnego prawa reprezentowania społeczeństwa lwowskiego, które demokratyczną drogą głosowania ich do Rady nie delegowało. Należy więc wysilić całą energję, aby przyspieszyć wprowadzenie praworządności w samorządzie. W myśl tego Klub PPS. stawia rezolucję:

> Jeżeli rząd i sejm do trzech miesięcy nie przywróci mieszkańcom Lwowa prawa wyboru prawowitej władzy samorządowej, mianowana Rada przyboczna, nie czując się upełnomocniona do trwałego sprawowania powierzonej jej funkcji, zapowiada gremialne złożenie mandatów.

Mowca poruszył dalej sprawę

wielkiego Lwowa,

przyczem postawił rezolucję:

> Rada przyboczna zwraca się do rządu o przyspieszenie załatwienia sprawy wielkiego Lwowa, która latami już zalega w różnych archiwach urzędowych. Sprawa wielkiego Lwowa jest dla naszego miasta pierwszorzędną potrzebą, z nią jest bowiem związana należyta rozbudowa, rozwój kulturalny i podniesienie zdrowotności.

Co do kwestji mieszkaniowej, która jest olbrzymią katastrofą dla tysięcy mieszkańców Lwowa, mowca podnosi konieczność

budowy domów przez gminę.

Na te cele gmina musi przeznaczyć znaczne sumy.

PRZECIW PODATKOM POŚREDNIM.

W dotychczasowych budżetach główną rolę odgrywały podatki pośrednie. Dzisiejszy budżet idzie wzorem *dawnej tradycji,* podnosząc opłaty pośrednie. Opłaty za wodę mają przynieść 700.000 zł., bilety tramwajowe, przy obecnej frekwencji w tramwajach, mają przynieść 1,800.000 zł., natomiast skreślono 100.000 zł. opłat szynkarskich, lub 150.000 zł. od szyldów. Jest to polityka cofania się w dziedzinie podatków bezpośrednich, niesłychanie krzywdząca szerokie masy społeczeństwa.

Miasto ma szereg przedsiębiorstw, które mają służyć użyteczności publicznej. Tymczasem przedsiębiorstwa te zaczynają być nadmiernie *rentowne,* n. p. Rzeźnia miejska zaczyna być przedsiębiorstwem dochodowem, mimo, że przeznaczeniem jej jest ułatwiać publiczności nabywanie taniego i zdrowego mięsa.

Tego rodzaju gospodarka musi się spotkać z protestem całego społeczeństwa.

Zakład elektryczny miejski dostarcza budżetowi miasta 1,200.000 zł. nadwyżki. Nie ma absolutnie potrzeby podwyższania taryfy kolei elektrycznej, ani liczników od światła elektrycznego. Jest to polityka fałszywa, bo *środek lokomocji powinien być dostępny dla wszystkich.* Cały szereg członków Rady przybocznej, aby ratować szynkarzy i kupców, z lekkiem sercem uchwaliło tę podwyżkę, która przyniesie miastu duży dochód, ale uniemożliwi tysiącom ludzi korzystanie z tramwajów.

Omawiając

gospodarkę teatralną,

mowca stwierdza, że intelektualne sfery m. Lwowa nie dorosły do prowadzenia teatru. Teatr powinien być placówką twórczą, lecz dzisiaj nie wnosi on nic twórczego, a oburzenie ludności przeciw takiemu prowadzeniu teatru, jest już dziś powszechne i słuszne. Raczej należałoby *zamknąć na kilka lat teatr, niż prowadzić go w takich warunkach dalej.*

INICJATYWA NIE IDZIE W PARZE Z CZYNEM.

Tow. Szczyrek stwierdza dalej, że obecnie widoczna jest poprawa urzędowania w magistracie, — że w zarządzie miasta kwestja opieki społecznej spotyka się z należytem zrozumieniem, ale nowy zarząd miasta wnosząc wiele inicjatywy, *nie wprowadza wielu uchwał w czyn.* Np. dział techniczny magistratu nie stoi na wysokości zadania. Mowca przytacza charakterystyczny fakt, że w zimie postanowiono zakupić kilka miljonów cegieł, które dotychczas leżą w cegielniach, a robót we Lwowie prawie nie widać. Miały być budowane hale targowe, szkoły, lecz wszystko pozostaje na razie w sferze projektów i „inicjatywy“.

Kończąc swe przemówienie, mowca oświadcza, że Klub PPS będzie głosować za wszystkiemi dodatniemi przejawami gospodarki miejskiej i *tylko za sprawiedliwem obciążeniem obywateli.* Ze względu na proponowane podwyżki taryf tramwajowych i opłat za wodę. *Klub PPS będzie głosował przeciw budżetowi.*

Wobec spóźnionej pory dalszy ciąg dyskusji nad budżetem został odłożony do przyszłego poniedziałku.

Lwów zaciąga pożyczkę w wysokości 5 miljonów dolarów

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że zarząd gminy m. Lwowa czyni zabiegi o uzyskanie pożyczki w wysokości **5 miljonów dolarów na inwestycje miejskie.**

Pertraktacje prowadzi komitet, który się składa z osób wybranych przez Radę przyboczną i kilku zaproszonych znawców. Na zasadzie wytycznych, przedyskutowanych na posiedzeniu tego komitetu

toczą się rozmowy z przedstawicielstwem bankierów amerykańskich, wskazanych przez Ministerstwo skarbu.

Za podstawę do dyskusji przyjęto umowę zawartą z gminą Warszawy. Komitet pożyczkowy dąży do tego, aby uzyskać warunki, korzystniejsze od tych, które zawarte są w umowie warszawskiej. O ile pertraktacje doprowadzą do porozumienia, sprawa zostanie przedstawiona do aprobaty Radzie przybocznej a potem władzom nadzorczym, poczem będzie można przystąpić do realizacji pożyczki. Przed realizacją pożyczki lwowskiej nastąpić ma według planu ministerstwa skarbu najpierw realizacja pożyczki śląskiej i pożyczki m. Łodzi.

Nadmienić jeszcze należy, że reprezentanci amerykańscy nie żądają żadnego zabezpieczenia na majątku gminnym ale chcą zabezpieczenia na **dochodach gminnych** z tem zastrzeżeniem, że jeżeli miasto nie dotrzyma pewnych rat, dodatki do podatków państwowych byłyby przelane w odpowiedniej wysokości do banków amerykańskich.

—:::—

Pod adresem redakcji dziennika „Chwila“.

Dnia 5. b. m. nieproszony przybył do mojego biura, nieznany mi z nazwiska „delegat“ w imieniu p. Anny Menszlowej, zachowując się tak skandalicznie, że gdybym znał nazwisko tego pana oddałbym sprawę nie... prasie, ale prokuratorowi. Poleciłem woźnemu faceta tego za drzwi wyrzucić. Twierdzę, że każdy redaktor, każdego szanującego się dziennika tosamo by zrobił. Jednak jest różnica w pojmowaniu spraw, którą jak obecnie między mną a redakcją „Chwili“ znakomicie i krótko ujmował niezapomnianej dla mnie pamięci dyrektor D. Salamander, który mówił: „żyda za drzwi wyprosić może — tylko żyd“. Każdy inny będzie okrzyczany jako antysemita.

I tylko z tego powodu redakcja „Chwili“ wymienia moje nazwisko, a dyskretnie zamilcza napastliwego delegata p. Menszlowej. Pracownik, który na terenie swojej własnej instytucji zachowuje się ordynarnie, operuje obelgami pod adresem wybieralnych władz kasy jest potępienia godny. Razem z red. Weinstockiem w tym kierunku nie znamy różnic narodowościowych, a jednak redakcja „Chwili“ stoji na stanowisku, że skoro żyd opowiada takie bujdy, jak to, że z 40 zł. powstało 84, zł. i te urosły do sumy 600 zł., to musi być prawdą i pozwala sobie na publiczne zastrzeżenia i pouczenia. Taki sposób traktowania sprawy wyklucza wszelką dyskusję. Rewanżując się redakcji „Chwili“ oświadczam, że podobne bujdy w poważnym dzienniku muszą być zaniechane w imię wychowania młodego pokolenia, które musi być skromne, wolne od szowinistycznych i religijnych uprzedzeń, które musi posiadać dla starszych respekt i szacunek.

Tak wychowanemu pokoleniu będzie można ze spokojem oddać przez nas ukochaną i wypieszczoną spuściznę.

Z całą odpowiedzialnością publicznie twierdzę, że dobrze zrobiłem, postępując tak z tym „delegatem“ a redakcja „Chwili“ przez pomieszczenie i obronę kłamstw, **skrzywdziła** mnie i Kasę chorych.

ZAKRZEWSKI STANISŁAW.

GDZIE ITALJA? — Gdzie Italja zapytuje cały świat. — Lwów ją odnalazł w Kabarecie i Barze Kawiarni „Warszawa“. — Gdzie występują Włosi Sirenetta i Manoli.

Z sali koncertowej.

ADELA BAUMINGER.

Jest rzeczą godną pochwały, torować młodym drogę do sławy, nie wolno jednak przytem zapomnieć, że publiczność wymaga pewnego minimum wyczynu artystycznego i że poniżej tego poziomu zejść nie wolno.

P. Adela Bauminger, która stawia pierwsze kroki na estradzie, zaprodukowała nam grę dość przeciętną, poprawną, aczkolwiek nie należycie skrystalizowaną.

Ton jest jeszcze suchy, niesympatyczny, brak mu pełni życia, a także opanowanie techniczne nie stało na wysokości zadania, co dawało się szczególniej odczuwać w podwójnych głosach i kadencjach. P. Bauminger musi jeszcze popracować nad sobą, a warto, bo materjał jest znakomity i rokujący jak najlepszą przyszłość.

Program zawierał utwory Brahmsa, Tartiniego, Vieuxtemps'a, Schuberta („Kołysanka“ bardzo dobrze!) E. Elgara, oraz piękną fantazję Paganiniego: „Moses“ ciekawą z tego względu, że napisana jest wyłącznie na strunę „g“, i jako taka jest technicznie bardzo trudną do opanowania.

Publiczność oklaskiwała koncertantkę oraz dra Ginsberga, nigdy nie zawodzącego akompaniatora.

T. HUPPERT.

—:::—

Samobójstwo w kawiarni.

WARSZAWA, 6. 6. (AW). Wczoraj wieczorem w kawiarni „Gastronomja“ popełnił samobójstwo 27-letni Bronisław Kwiatkowski, który zastrzelił się na schodach kawiarni prowadzących do restauracji tejże nazwy. Samobójstwo nastąpiło na tle porzucenia Kwiatkowskiego przez jego żonę, z pochodzenia Żydówkę, która pod presją rodziny uciekła od męża wracając na judaizm. Kwiatkowski, dowiedziawszy się o tym fakcie po kilku dniach popełnił samobójstwo.

—:::—

Odpowiedzialność karna lekarza

za nieudzielenie pomocy lekarskiej.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, dotyczące odpowiedzialności karnej lekarzy za nieudzielenie pomocy lekarskiej, które autorytatywnie rozstrzyga zakres tej odpowiedzialności.

Zasadniczo, każdy obywatel, nietylko lekarz, winien udzielić pomocy choremu, lub nieprzytomnemu i jeżeli tego nie uczyni, będzie karany aresztem do miesiąca lub grzywną. Jeżeli jednak tego wykroczenia dopuścili się bez zasługującej na uwzględnienie przyczyny: lekarz praktykujący, felczer, akuszerka, lub służba szpitalna, wiedząc o niebezpiecznem położeniu chorego — to

kara będzie cięższa, bo areszt do 3 miesięcy.

Należy nadmienić, że u nas obowiązuje jeszcze rosyjska ustawa lekarska. Aczkolwiek formalnie jej nie uchylono, to jednak wydano szereg nowych przepisów, które ją w znacznym stopniu zmieniły.

Jeżeli chodzi o to, kiedy lekarz winien udzielić pomocy, ustawa rosyjska powiada, że każdy lekarz, który nie porzucił praktyki, obowiązany jest stawić się na wezwanie chorych, celem udzielenia im pomocy.

Ustawodawca polski wyraźnie

ograniczył obowiązek udzielania pomocy lekarskiej

tylko do lekarza, który nie zrzekł się stałego wykonywania praktyki lekarskiej w danej miejscowości i tylko w nagłych wypadkach, grożących choremu śmiercią. Od tego obowiązku lekarz nie może się uchylić pod groźbą odpowiedzialności karnej, lub dyscyplinarnej, chyba, że zachodzi poważna ku temu przeszkoda.

Sąd najwyższy przyszedł do wniosku, że lekarz odpowiadać będzie nawet i wówczas, kiedy mu nie przedstawiono przedmiotowych danych o grożącem niebezpieczeństwie,

a tylko wskazano pozory prawdy.

Jeżeli więc lekarz odmówił udzielenia pomocy, chociaż mu zakomunikowano o niebezpiecznym stanie, to nie wykonał art. 14. ust. o wyk. prakt. lek. i winien odpowiadać z cz. 2 art. 497 kod. karn.

Okoliczność, że chory mimo nie udzielenia mu pomocy wyzdrowiał, w niczem nie zmniejsza winy lekarza i nie może mieć wpływu na zmniejszenie kary.

Oblicze nowego parlamentu niemieckiego.

Parlament niemiecki będzie liczyć między swymi członkami 129 *nowicjuszy*.

Z tych na socjalnych demokratów przypada 31. na komunistów 30, t. j. razem na skrajną lewicę, która nietylko swego stanu posiadania nie umniejszyła, lecz o duży procent zwiększyła, 61.

Kobiet liczy dzisiejszy Reichsrat 31. — z czego 19 socjalnych demokratek.

Jedynie dzięki zwycięstwu socjalnej demokracji nie spadła liczba kobiet, reprezentujących w parlamencie przeszło połowę ludności, albowiem nawet w wielkich partjach prawicowych spadła liczba posłanek.

—:::—

Jubileusz zasłużonej pracownicy na niwie pedagogicznej.

Pani M. R. Goldfarbowa, kierowniczka powszechnie znanej szkoły koedukacyjnej we Lwowie, obchodzi w bieżącym roku 40-lecie niestrudzonej pracy pedagogicznej.

W uznaniu Jej dotychczasowej wytrawnej i owocnej działalności, — dostosowanej zawsze do najnowszych zdobyczy na polu wychowania młodzieży, dbałej przedewszystkiem o to, by już w zarodku wzbudzić u swych wychowanków poczucie obowiązków społecznych, — postanowiło grono rodzicielskie obecnych uczniów, byłych wychowanków, oraz przyjaciół Jubilatki upamiętnić odpowiednio Jej zasługi.

Uroczystość ku czci Jubilatki odbędzie się dnia 10. czerwca 1928, o godz. 11-tej przedpołudniem w sali teatru „Bagateli" (ul. Rejtana 3).

W nadziei, że wiadomość ta odbije się głośnem echem w szerokich sferach znajomych i przyjaciół Jubilatki nie wątpią podpisani, że na tej uroczystości zebrania nie zabraknie nikogo, kto ma potrzebę złożenia hołdu zasłużonej pracy.

Za komitet rodzicielski:
Dr. Ada Reichensteinowa. Inż. Rauchberger.
Za komitet b. uczniów:
Dr. Józef Fruchs.

—:::—

Groźba strejku w kamieniołomach kolejowych w Skolem.

Straszliwa nędza wśród robotników kolejowych.

Stryj, w czerwcu.

Najgorszy wyzysk robotnika i jego pracy za lichy kęs chleba — przedewszystkiem można zaobserwować w przedsiębiorstwach państwowych, a zwłaszcza w kolejnictwie. Podział robotników na stałych, niestałych, prowizorycznych, tymczasowych, sezonowych, przejściowych i t. d., to nic innego, jak tylko furtka do wyzysku robotnika.

Ludzie żonaci, z dziećmi, zarabiają w mieście Stryju od 2 zł. 70 gr., do 5 zł. Biorąc 25 dni pracy w miesiącu, zarabiają od 42 zł. 50 gr. do 125 zł. i to na papierze, gdyż z tego ściąga się jeszcze na ubezpieczenia.

Co właściwie ma kupić ten pracownik za tę lichą płacę przy obecnej drożyźnie. Czy panom w Dyrekcji wiadomo, że kilo chleba kosztuje 78 gr., kilo mąki pszennej 1 zł., kilo cukru 1 zł. 60 gr., a gdzie mieszkanie, gdzie opał, gdzie ubranie? Czy niema w Dyrekcji nikogo, ktoryby obliczył, że za płacę od 42 zł. do 125 zł. można kupić tyle, co przed wojną od 5 zł. do 12 zł.

Czy Dyrekcja zdaje sobie sprawę z tragedji ludzkiej, nędzy i rozpaczy, płacąc takie zarobki w mieście, gdzie nawet 10 zł. na 3 osoby nie wystarcza na całkowite utrzymanie.

Prawdziwą tragedję przeżywają ludzie w kamieniołomach, obok Skolego, a należących do kolei państw. Pracuje tam do 200 ludzi. Praca bardzo ciężka i mozolna. Robotnicy pracują w łachmanach, obdarci, wygłodniali I tam płace są bardzo nizkie, tylko niektórzy kamieniarze zarabiają po 5 zł., a reszta przeważnie po 3 zł. Robotnicy ci pochodzą z okolic Skolego. Niektórzy z nich idą po 6 klm. do miejsca pracy. Wobec szalejącej drożyzny, gdzie coraz mniej za ten nędzny zarobek można kupić, nic dziwnego, że ludzie zrozpaczeni chcą porwać się do strejku. Sytuacja jest poważna. Akcję ujął ZZK. w Stryju. Od Dyrekcji kolei we Lwowie zależy, czy strejk wybuchnie, czy nie. Dłużej taki wyzysk istnieć nie może.

—:::—

Uchwały Międzynarodowego Kongresu gorników.

Na odbywającem się w Nimes międzynarodowym kongresie górników, któremu przewodniczy Husemann (Niemcy) został przyjęty wniosek, postawiony przez delegatów czeskich w sprawie upaństwowienia zakładów górniczych, kontroli kopalń oraz w sprawie dopuszczenia do zarządu zakładami górniczemi przedstawicieli państwa, producentów i górników. Pozatem na wniosek delegata Anglji Cooka przyjęto uchwałę w sprawie 7-mio godzinnego dnia pracy dla górników, pracujących pod ziemią, jak również wnioski, mające na celu wprowadzenie w życie tej zasady.

—:::—

ARESZTOWANIE 4 OSZUSTOW NA POGRANICZU.

WILNO. 5. czerwca. (A. W.) W rejonie Wojżan na pograniczu polsko- litewskiem policja przeprowadziła aresztowanie 4-ch oszustów Hilbersztajna, Mantla, Henocha i Friedmanna w chwili, gdy przekroczyli granicę polską. Przeprowadzona rewizja osobista doprowadziła do znalezienia u aresztowanych 10 i pół klg. fałszywych kamieni imitujących brylanty. Stwierdzono, że aresztowani należą do międzynarodowej bandy fałszerzy brylantów. Aresztowanych przekazano władzom policyjnym.

—:::—

150- LECIE URODZIN HOENE WROŃSKIEGO.

PARYŻ. 5. czerwca. (A. W.) Bawi tu w związku z organizacją 150- lecia urodzin Hoene Wrońskiego prof. Kozłowski. Uroczystość odbędzie się prawdopodobnie 11. czerwca w Sorbonie. Prezydjum honorowe objąć ma ambas. Chłapowski. Odczyty o Hoene-Wrońskim wygłoszą prof. Varrain i Kozłowski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 czerwca

Z POWODU ŚWIĘTA Bożego Ciała, następny numer „Dziennika Ludowego" ukaże się w sobotę o zwykłej porze.

NA GŁÓWNYCH ULICACH NIE WOLNO. Ubiegłej nocy policja- sanitarno- obyczajowa, urządziła obławę na wałęsające się po zakazanych ulicach i placach prostytutki. Aresztowano 65 prostytutek, które przebywały na ul. Rutowskiego i Legjonów i t. p. i kilka prostytutek krytych. Wszystkie przytrzymano w aresztach. Aresztowano również niebezpiecznego „alfonsa" Skiminę Bernarda.

ZACZĄŁ OD CIĘŻARKÓW. Z pewnością 17- letni Stanisław Szymański myślał o założeniu sklepu. Jako zapobiegliwy człowiek, zawczasu chciał się postarać o niezbędne rzeczy. Zaczął od ciężarków, które poprostu, mówiąc chciał ukraść. Na tem przychwyciła go policja i wsadziła do aresztów.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego Jaroszównę Annę, zam. przy ul. Korabnickiej l. 6., która napiła się kwasu solnego w zamiarze pozbawienia się życia.

W zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego Helena Krupowa. Przybyłe Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło denatkę do szpitala powszechnego. Powodem tego rozpaczliwego kroku, miały być nieszaski rodzinne.

NIESPODZIEWANI GOŚCIE. Do mieszkania Katarzyny Romanów, dozorcowej przy ul. Jabłonowskich l. 42, dostał się jakiś nieznany sprawca, który skradł jej biżuterję wartości około 50 zł.

Natanowi Fischlerowi, właścicielowi firmy „Włóknopol" zabrali z kancelarji jacyś nocni goście dwie maszyny do pisania, i większą ilość manufaktur, wartości 3.000 zł.

Na strych Rudeńskiego Rościsława, włamali się nieznani spryciarze, skąd skradli większą ilość bielizny.

U Klimka Teodora, zam. przy ul. Jura l. 6., oderwał nocny opryszek kłódkę od drzwi, dostał się do mieszkania, gdzie skradł 100 zł. i większą ilość bielizny.

CO SŁYCHAĆ ZA LWOWEM. W Barszczowicach dnia 5 b. m. Piotr Nowodrak zastrzelił Emilję Barylak, i Katarzynę Szczurków, poczem popełnił samobójstwo. Powodem była zemsta za to, że Szczurkówna nie kochała denata.

W Rudzie Lipińskiej na weselu zabił Dmytr Hrusyj niejakiego Hnata. Po tym czynie morderca zbiegł.

Koło wsi Bystrej, w pow. Biłgorajskim znaleziono w Sanie zwłoki mężczyzny w wieku 30 — 35 lat. Zwłoki te leżały prawdopodobnie przez czas dłuższy w wodzie, gdyż naskórek zupełnie zlazł.

POŻARY. We fabryce cukierków Jakóba Triegera przy ul. Bernsteina powstał pożar, spowodowany nieuwagą właściciela. Nałożył on drzewa do pieca, chcąc je wysuszyć i tak je pozostawił. W piecu pozostał jakiś węgielek, od którego drzewo zajęło się. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która ogień zlokalizowała.

W tejże samej firmie wczoraj popołudniu pękł kocioł, Ofiarą padli dwaj robotnicy, Izak Drop, lat 18 i Szulim Kornik lat 19, którzy doznali poparzenia gorącą wodą. Pogotowie rat. odwiozło rannych do szpitala.

Kiedy wreszcie nasi panowie fabrykanci pomyślą o odpowiednim zabezpiecz. robotników przed tego rodzaju nieszczęściami.

Z OSTATNIEJ CHWILI. Na dworcu głównym spadł z parowozu osobowego ślusarz P. K. P. Antoni Warecki, lat 38, zam. Rycerska 25 b., który doznał złamania trzech żeber i wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwca do szpitala.

—:::—

Wpisy i zgłoszenia

na rok szkolny 1928/29 do pryw. **SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO** z prawem publiczności **A. RYCHNOWSKIEJ** — we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 15 — na Kurs I. i wyższe — przyjmuje Dyrekcja codziennie od godz. 9—12 przedpołudniem.

—:::—

Dzień śmierci w Hamburgu.

Relacja naocznego świadka wybuchu fosgenu.

Jeden z naocznych świadków wielkiej eksplozji gazów w Hamburgu kreśli w jednem z pism niemieckich następujący zgrozą przejmujący obraz tej katastrofy:

Około godz. 5-tej, gdy ruch wyborczy był w całej pełni, przechodnie w południowo-wschodniej części

hamburskiej wyspy Veddel

na Łabie na ul. Mueggenburg znaleźli człowieka leżącego bez zmysłów.

Wezwano pogotowie ratunkowe, policję, nagle sami ratujący poczuli

dziwne objawy osłabienia,

obrzydliwy słodkawy smak w ustach, oraz pobudliwość do mdłości. Zaledwie dokonano przetransportowania wspomnianej ofiary, gdy ze wszystkich stron zaczęły nadchodzić wieści o dziwnej epidemji zasłabnięć.

Tak więc w łódce, krążącej po kanale znaleziono

2 rybaków omdlałych

prawie już bez życia, na terenie fabryki trykotaży przy ul. Mueggenburg znaleziono omdlałą rodzinę dozorcy. Tam udzielono władzom bezpieczeństwa informacji, że po drugiej stronie kanału na placu wyładunkowym oderwała się nagle pokrywa z wielkiego zbiornika gazowego, jak gdyby podniesiona przez rękę

niesamowitego ducha

i ze zbiornika wydobyła się z sykiem lawina żółtawego gazu, który rozpłynął się w powietrzu.

Droga, którą maleńka żółtawa chmurka obrała stała się drogą śmierci — wszystko zamierało — zwierzęta domowe padały na ziemię,

jak podcięte kosą.

Kolejno zaczęli padać ludzie, zamieszkujący blok domów.

Okazała się potrzeba ewakuacji ulicy Mueggenburskiej kilometrowej długości, zamieszkanej przez przeszło

700 osób.

Nieszczęśliwców tych napół odzianych przetransportowano do hal emigracyjnych linji okrętowej „Hamburg — America Line" oraz porozdzielano po lokalach i restauracjach wyspy Veddel. Tam to spędzili noc oniemieli z przerażenia mieszkańcy miejsca nawiedzonego przez katastrofę. Grozę potęgowały co chwilę częste

omdlenia kobiet i dzieci,

połączone z okropnymi skurczami i objawami duszności.

Chmura powoli — ale nie mniej groźnie rozwiewała się — skutki jej jednak odczute zostały w promieniu

18 klm. w linji powietrznej.

Na dowód tego posłużyć może wypadek, jaki miał miejsce w lokalu dancingu, położonym o 10 klm. od miejsca katastrofy.

Około godz. 10 wieczorem, gdy sala była pełna, szereg osób osunęło się jakby na dany znak na podłogę

w stanie zupełnego omdlenia

z wielkim trudem przywrócono je do życia.

Niebezpieczeństwo zażegnano dopiero w poniedziałek, gdy spadł deszczyk, który później się wzmógł i unieszkodliwił fosgen.

Ale jeszcze w poniedziałek wieczorem w niektórych domach dawały się odczuwać

następstwa zatrucia powietrza.

Liczba zachorowań doszła do przerażającej liczby 350 — śmierć poniosło kilkanaście osób.

Miasto całe mimo upływu 2 prawie tygodni od tej tragicznej chwili, przedstawia

straszny wygląd,

zewsząd wionie smutek i cisza. Niema bowiem rodziny, gdzieby nie było chorych! Ruch handlowy zamarł prawie zupełnie — kupcy cudzoziemscy w popłochu

opuścili Hamburg

w pierwszym dniu katastrofy.

Do niszczenia fosgenu władze „podobno" niezwłocznie przystąpiły.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Niezłomna żona".
Piątek, o 7.30 „Dama Pikowa".
Sobota, o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota, o 7.30 „Cyrulik Sewilski".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o 8 „Paganini".
Piątek o 8. „Młodość w Maju".
Sobota ,o 8. wiecz. „Dolly".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Kurjer carski".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Tajemnica zaułków Londynu".
APOLLO: „Miłość i krew" z cyklu Największa Parada Świata.
LEW: „W salonach i spelunkach Paryża".
PALACE: „Dama w tygrysim płaszczu", „Nietrudno zostać ojcem".
AVENUE: „Bunt krwi i żelaza".
CHIMERA: „Hrabia Luksemburg".
FATAMORGANA: „Baron cygański".
GRAŻYNA: „Verdun".
CASINO: „Braterstwo krwi".

—:::—

W „CYRULIKU SEWILSKIM" Rossini'ego wystąpi w sobotę Sydonja Rotowska, utalentowana śpiewaczka koloraturowa. W partji Figara usłyszymy Zenona Dolnickiego.

NOWA OPERETKA Arnolda i Bacha: „Dolly" z muzyką Hugona Hirscha, ukaże się po raz pierwszy w sobotę, 9. b. m. na scenie Teatru Nowości.

Reprezentację artystyczno- wokalną tworzą pp.: Brzeska, Korabianka, Rylska, Bojanowski, reżyser Kuligowski, Kopczyński, Ruszkowski, Szosland i inni.

Bagienko prowincjonalne.

Chcemy wyciągnąć na światło dzienne kilka faktów, które ilustrują dosadnie nienormalne stosunki panujące na terenie Żółkwi. Słyszymy zewsząd, iż bezrobocie jest klęską dzisiejszego społeczeństwa. Dążyć się więc powinno w tym kierunku, aby przez zatrudnianie bezrobotnych, zmniejszyć o ile możności tę bolączkę.

W Żółkwi jednak inaczej się dzieje. Od trzech miesięcy buduje się koszary wojskowe, i zamiast zatrudnić bezrobotnych robotników budowlanych i stolarskich, — do roboty używa się — policjantów i rekwiruje się warsztaty stolarskie. Tak więc bezrobocie trwa dalej, zaś klasa pracująca dalej grzęźnie w nędzy.

Na artystyczne odnowienie starego, historycznego kościoła ściągnięto z gminy rzymsko- kat. w Żółkwi 62.000 zł. W sprawie odnowienia kościoła zainteresowany był żółkiewski obywatel Ożga. Po dłuższem zwlekaniu (w międzyczasie podobno syn siostry ob. Ożgi, buchnął 5.000 zł. z tej kwoty), p. Ożga przystąpił do odnowienia kościoła i zamiast robotę tę, wymagającą fachowej znajomości budowlanej oddać w ręce pracowników budowlanych, stawetny ten pan, oddał ją chłopom ze wsi, którzy nawet rusztowania porządnie wybudować nie potrafili. Jak więc to odnawianie historycznej budowli będzie wyglądało, zobaczą obywatele Żółkwi.

Pomijamy już sam fakt ściągania podatku specjalnie na odnawianie kościoła, jednak jeśli się już przystępuje do odnowienia historycznej budowli, to do tej pracy zaangażować należy przedewszystkiem fachowców, których w Żółkwi jest dosyć.

Cóż z tego, kiedy p. Ozdze nie podoba się jeśli robotnicy żądają odpowiedniego wynagrodzenia za ciężką i odpowiedzialną pracę.

—:::—

Rozmaitości ze świata.

ARESZTOWANY NA GROBIE MATKI

NOWY YORK. Na cmentarzu w Ridgewood dedektywi ujęli po kilku tygodniach daremnych poszukiwań Józefa Ryszeckiego, który w listopadzie ubiegłego roku zbiegł z sali sądowej. Ryszecki sądzony był wówczas za kradzież pierścion ka wartości 300 dolarów. Przed paru tygodniami umarła jego matka. Dedektywi byli na pogrzebie w nadzieji, że uda im się pochwycić zbiega, ale Ryszecki, domyślając się zasadzki, na pogrzeb nie przybył. Dopiero onegdaj w dniu poświęconym czci matek, odwiedził grób matki z wiązanką kwiecia.

Na to tylko czekali dedektywi, którzy zaczaili się na cmentarzu. Aresztowanemu, który już trzykrotnie był karany, grozi obecnie więzienie bezterminowe.

MIAŁ PECHA.

NEW YORK. Pewien młodzieniec, będąc na przedstawieniu w kinoteatrzę, spostrzegł obok siebie cudowną niewiastę. Nie tracąc czasu, zaczął się do niej umizgać. Gdy ta nie odpowiadała na jego zalecanki, sądząc, że sąsiadka jest bardzo skromną istotą, ujął ją za rękę.

Nagle stało się coś, czego młodzieniec nie przewidywał. Sąsiadka sięgnęła do portmonetki i wyjąwszy z niej kajdanki, z błyskawiczną szybkością nałożyła je na ręce Adonisa. Niewiasta, do której się tak niefortunnie zalecał, była kobietą-detektywem.

JAK MOŻNA ZAROBIĆ NA BEZROBOTNYCH.

Do jednego z prezydentów St. Zjednoczonych przyszedł jeden z dawnych jego przyjaciół i powołując się dawną przyjaźń, domagał się, by mu prezydent dał jakieś „zajęcie". Prezydent odpowiada na to: mój drogi, teraz jest bardzo dużo takich, co szukają za pracą podobnie jak ty.

— A ilu jest takich? — zapytał przyjaciel.

— Sam nie wiem — odparł prezydent.

— No to zaangażuj mię do policzenia ich...

I przyjaciel prezydenta dostał „zajęcie".

Może to anegdotka ale oto fakt prawdziwy: W Kongresie Stanów Zjednoczonych długi czas była kłótnia o to, ilu jest bezrobotnych w St. Zjednoczonych. Po długich debatach Kongres zgodził się wyasygnować pewną kwotę na przeprowadzenie badań, ilu naprawdę jest bezrobotnych.

Ktoś tam — jakiś przyjaciel, czy przyjaciele — dostaną dobre zajęcie. Będą liczyli tych, co nie mają pracy.

Na takie tylko załatwienie sprawy bezrobocia Kongres się zdobył.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek, 8. b. m. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Na porządku dziennym wybór prezydjum.

W skład O. K. R. wchodzą tow.: Bednarski, Bojko, Chrystowski, Czernicki Czyk, Dulski, Ermich; Hofman, dr. Holländer, Kuta, Leśniak, dr. Löwenstein, Rapakowa, Salomon, Segal Skalak, Smulikowska, Szczyrek, Szczupaczyński, Talarek, Ursel, Trawiecka, Folmes, dr. Herschtal, Woś, Zakrzewski, Żelaszkiewicz, del. Sekcji kobiet, PPS., TUR., Mł. TUR., Z. N. M. S.

Wymienionych towarzyszy wzywa się do punktualnego przybycia.

Komunikaty.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKOW IM. KOPERNIKA odbędzie posiedzenie naukowe w piątek, dnia 8. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Brockmann- Jerosz, z Zurychu. Die Pflanze, als Grundlage der Kultur — z przeźroczami.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek 8. b. m. 1) Dr. Demianowska: Różniczkowe rozpoznanie między sclerosis a pseudosclerosis (z pokazaniem chorych). 2) Prof. Parnas: Nowsze badanie nad przemianami chemicznemi w mięśniach pracujących i ich znaczenie dla fizjologji, pracy i sportu.

Obwieszczenie!

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Kredytowego dla handlu i przemysłu w Rudniku n. S. stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji odbędzie się dnia 24 czerwca 1928 o godz. 6 wieczór w lokalu p. Beili Teicher w Rudniku n. S.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie likwidatorów i rady nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1927 i udzielenie im absolutorjum. 2) Pokrycie straty z r. 1927. 3) Wnioski członków. — Rudnik n. S., dnia 5/6 1928.

Rada Nadzorcza

Ogłoszenie.

Podpisany likwidator **Towarzystwa pożyczkowego w Busku,** stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji, zaprasza niniejszem P. T. członków na **Ogólne Zgromadzenie,** które odbędzie się dnia 24 czerwca 1928 o godz. 10-tej przed południem w lokalu p. S. Rotha w Busku z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie likwidatora i Rady Nadzorczej z czynności rachunków za rok 1927. 2) Zatwierdzenie sprawozdania, zamknięcia rachunków i bilansu, oraz wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie likwidatorowi i Radzie Nadzorczej absolutorjum. 3) Oznaczenie sposobu pokrycia strat. 4) Ustalenie płacy likwidatora za rok 1928. 5) Wybór 5 ciu członków Rady Nadzorczej. 6) Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej. 7) Wnioski członków. — Zauważa się, że w razie braku kompletu wymaganego statutem odbędzie się ponowne Ogólne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 17-tej w tym samym lokalu z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość zebranych członków prawomocnie obradować i uchwalać będzie. — Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone są w powyższym lokalu, gdzie przeglądać je można.

Busk, 1 czerwca 1928. **S. Roth.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.